Nr. 55. Środa 8. Marca 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
	MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Przesyłką poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 franków	7 franków
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Sprawy emigracyjne.

Po upadku powstania w r. 1831 mężowie, co stali u steru, usiłowali dalej jeszcze wykonywać swą władzę w emigracji. Po kilkakroć zwoływano posłów ostatniego sejmu warszawskiego do kontynuowania przerwanych czynności i do dalszego stanowienia o losach narodu. Jeszcze w r. 1848 powtórzyło się to zwoływanie. Exprezydent rządu narodowego, Czartoryski, uważał się ciągle za upoważnionego do reprezentowania władzy najwyższej i układał ministerstwa. Ale z pod władzy sejmu i prezydenta rządu wyłamywała się emigracja, którą przecież najpierw potrzeba było owładnąć, chcąc pozyskać dalsze uznanie w kraju. Demokratyczna część emigracji czuła iż jej potrzeba powagi, którąby jej siłę zestrzelić i nią kierować mogła. Tworzono rozmaite komitety, aż w końcu wywinęła się z tych usiłowań centralizacja. Lecz i tej nie uznawała ani cała emigracja, ani naród. Ograniczać się więc musiano na stowarzyszeniach i na działaniu w imieniu tylko stowarzyszenia centralizacji. W końcu, po niepowodzeniach r. 1846, i centralizacja się rozpadła i tylko jako ułomek dawniejszego stowarzyszenia przetrwała. W r. 1861 usiłowano na nowo urządzić centralną władzę dla emigracji przez głosowanie powszechne. Lecz w głosowaniu nie cała emigracja wzięła udział, a i wybranych członków komitetu uznawała ta tylko cząstka emigracji, która im dała swe głosy.

Te same usiłowania pojawiają się i po upadku powstania z r. 1863. Spory, toczące się od roku za granicą między emigracją o władzę lub reprezentację narodową, są powtórzeniem zjawisk po roku 1831. Jak dawniej opierano się na mandatach sejmowych lub nominacjach sejmu, tak teraz usiłują się opierać na bezimiennym z powstania rządzie narodowym. Sapieha i Kurzyna, na podstawie pełnomocnictw tego rządu narodowego, brali na siebie reprezentację narodu na zewnątrz. A gdy teraz Bosak, Guttry, ks. Kotkowski i Tomczyński utworzyli „komitet reprezentacyjny“, znowu biorą prawo od bezimiennego rządu narodowego.

Możnaby zapytać, czy istotnie istnieje jeszcze rząd narodowy w Warszawie? Naszem zdaniem, istnieć może dotąd. Zawsze bowiem znaleźć się mogła jedna, dwie lub trzy osoby, które podchwyciły świeżą tradycję i snują ją dalej. Nim Kurzyna ogłosił się reprezentantem, mogli jego właśni stronnicy lub wysłannicy zebrać rozbitki dawne lub z nowych ludzi zawiązać rząd narodowy, któryby cofnął pełnomocnictwo Sapieże a oddał je Kurzynie. Te same osoby mogły cofnąć znowu mandat Kurzyny, gdy okazało się iż emigracja poddać mu się nie chce.

W całej tej sprawie nie chodzi o działanie Rządu narodowego w Królestwie, bo jak widzimy, działanie to ustało zupełnie, ale idzie o utworzenie takiej powagi za granicą, którąby cała emigracja uznała, i któraby i u obcych znalazła głos.

Mylnie więc pisma niektóre obce zapatrują się na świeżo ogłoszone w *Wytrwałości* dekreta Rządu narodowego jako na ponowny objaw rewolucji w Polsce. Są to tylko wibracje niedawnych wypadków i usiłowanie wysnucia z nich władzy, któraby znalazła posłuch w emigracji.

Czy świeżo utworzony komitet reprezentacyjny osiągnie istotnie tę władzę, wykazaniem się nominacjami Rządu narodowego w Warszawie, bardzo wątpimy, skoro okaże się iż i sam Rząd narodowy jest bezsilny w kraju, a co nie ma siły, to i drugiemu siły nie może użyczyć. Posłowie z roku 1831 odwołaniem się do mandantów swych, zgniecionych przemocą Moskwy i bezsilnych, nie mogli stworzyć powagi sejmowej za granicą, którąby się przelać mogła na władzę czy komitet, przez sejm mianowany. Łatwiej ją było zdobyć samemi czynami, niż wywodzeniem choćby z świeżej tradycji. I obecny komitet reprezentacyjny ten sam los czeka, jeżli uważać będzie swój mandat za dostateczny. Praca około dobra i przyszłości emigracji, wyrozumiałość dla zdań rozmaitych, unikanie sekciarstwa politycznego, tworzącego się z kupienia koteryjek około osobistości pewnych, nienarzucanie się krajowi z kierownictwem, oto droga najpewniejsza do uznania. Inaczej komitety emigracyjne przechodzić będą te same koleje i te same zawody, jakie przechodziły dawniejsze po r. 1831.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Grazer Tagespost* donosi z Wiednia, że cesarz na radzie ministerjalnej upomniał poważnie ministrów, kładąc silny nacisk na konieczność, aby ministerjum w dobrych stosunkach pozostawało z Izbą posłów; i że uprzejmość obecna ministerstwa dla Izby posłów jest skutkiem tego upomnienia.

W skutek rozporządzenia najwyższego władzy obrachunkowej, prośby urzędników o wsparcie przedkładane być mają nie kwartalnie, lecz każda z osobna natychmiast, przy najściślejszem badaniu motywów, na których prośby się opierają. Rozporządzenie to miano udzielić wszystkim przełożonym urzędów i władz dla uwiadomienia podwładnych im organów. Powodem tego rozporządzenia mają być względy oszczędności.

Wanderer z dnia 6. marca pisze: „Z wszystkich krajów rozległej monarchii austrjackiej odzywają się zażalenia ciągłe z powodu materjalnej niedoli, odbywają się egzekucje i licytacje za drobne zaległości, całe powiaty i okolice cierpią na brak najpotrzebniejszych nawet rzeczy; a jak powszechną jest nędza, umiałyby przekonywająco przemówić urzęda podatkowe, gdyby je wezwano. Ci, których przedewszystkiem byłoby obowiązkiem zrobić użytek z wolności słowa, tak rzadko i tylko nawiasowo napomykają o grożącem zubożeniu, a o projektach lub przygotowywaniach do zapobieżenia temu jeszcze mniej słychać. Tymczasem wydział finansowy, którego czynności zresztą zaprzeczyć nie można, rozbiera kwestje teoretyczne, podnosi ciężar podatkowy, niepodobny do zniesienia dla niektórych klas społeczeństwa, jak egzekucje podatków dowodzą, a dzisiaj nawet przewidzieć nie można, kiedy ciężar ten zostanie ulżony.“

Ministerjalne dzienniki wiedeńskie upewniają, że odpowiedź Austrji na ostatnią notę pruską w sprawie księztw, nie odeszła jeszcze z Wiednia; wszystkie jednak doniesienia zapowiadają zgodnie, że propozycje Prus zostaną odrzucone, za daleko jednak posuwają się ci, którzy utrzymują, że odmowa ta pociągnie za sobą zerwanie układów lub zakłócenie przyjaznych stosunków między obydwoma dworami; stosunki te owszem będą trwać dalej, chociażby nawet Austrja wystąpiła w obronie praw swoich jako współwłaścicielka księztw. W Dreznie i na innych dworach niemieckich sprawiła nota pruska bardzo złe wrażenie; wielkie księztwo Badeńskie miało bezskutecznie czynić przedstawienia w Berlinie, a Związkowi niemieckiemu ma być przedłożony wniosek, ażeby bronił swoich praw wobec pretensyj Prus. W Mnichowie spodziewają się także, że Austrja odrzuci bezwarunkowo propozycje pruskie.

Francja. Według doniesień z Paryża d. 5. bm. słychać, że na radzie ministrów postanowiono wspomagać cesarza meksykańskiego. Biskupi meksykańscy wystosowali do cesarza podanie przeciw tolerowaniu innych wyznań. W senacie miał Lagueronniere mowę w duchu klerykalnym. Morny wciąż jeszcze cierpiący, i w miejsce jego ma być zamianowany Vuitry prezesem ciała prawodawczego. Konferencja telegrafowa uchwaliła jednakową taryfę opłat.

Anglia. Bardzo zajmujące jest zdanie organu lorda Palmerstona, *Morning Post*, o stosunku księztw Zaelbiańskich do Prus: „Polityka pruska, objawiająca się w ostatniej depeszy berlińskiej do gabinetu wiedeńskiego, jest zuchwałą, lecz wcale nie jest niespodzianką. W pruskich żądaniach przebija się plan zagarnięcia wszystkich korzyści, z posiadania księztw wyniknąć mogących, nie biorąc na siebie ani mozołu ani odpowiedzialności, ciążących na posiadaniu tychże. Przeprowadzenie projektu kanałowego z należącemi do tegoż fortyfikacjami, uczyniłoby Prusy panami całego kraju, tak, że łatwo odgadnąć, iż reszta ich żądań nosi tylko cechę drugorzędną. Co najwięcej mieszkańcy Szlezwik-Holsztynu w nowym politycznym po-

„Zdanie o Prawdach i Nieprawdach“.

(Dokończenie).

Wykazaliśmy dowodnie, że podchwytywanie słów i podsuwanie innych myśli przeciwnikowi swemu, jest główną bronią w artykułach „*Prawdy i Nieprawdy*“ Teraz chcemy wykazać, że zapamiętałość, z jaką krytyk tej broni używa, jest bardzo często skutkiem braku dostatecznej nauki i znajomości życia społecznego.

Tak n. mówi pan L. P.: *Przemysł i handel stanowią prawdziwą potęgę narodu.* Na to odpowiada mu pan T. R.: *Znowu tak nie jest. Każden naród ma jeszcze wiele innych potęg, które w harmonii ogólnej składają się na potęgę harmonijną.*

A czyż temu przeczy pan L. P.: czy utrzymuje, że przemysł i handel są jedyną potęgą narodu? A że są prawdziwą a nie fałszywą potęgą, to prawda jak świat stara. Lecz szanowny krytyk czując do tej prawdy odrazę, zapewne dla jej *poważnego* już wieku, stawia nam jako przykład „*żydów*,“ że handel i przemysł nie stanowią potęgi narodów, i mówi: *że im nie brakuje przemysłu i handlu, a daleko im do potęgi narodowej.*

Cóż można na taki argument odpowiedzieć innego, jak że autor nie ma znajomości przedmiotu, o którym z taką pewnością pisze? Wszak kto nie wie o tem, że naród, rozproszony po całej kuli ziemskiej, naród bez bytu politycznego, nie może mieć potęgi narodowej, ten zaprawdę grzeszy, gdy się poważa pisać w tym przedmiocie.

Gdyby się pan T. R. przypatrzył rzeczy bliżej, toby się niezawodnie przekonał, że żydzi tę potęgę, którą handlem zdobyć można, w całej posiadają pełni, — przemysł bowiem nie nastręczając tyle co handel korzyści, z małemi wyjątkami, nie wzbudza u żydów interesu. Handel na giełdach europejskich jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich, tak samo i handel we wszystkich innych kierunkach, a są kraje gdzie nie pojmują, coby się stało z handlem, gdyby żydów nie było. Stojąc twardym zakonem przy zwyczajach i obyczajach, równie jak i przy obrzędach religijnych, zachowali żydzi narodowość swoją, a jako naród, chociaż bez bytu politycznego, wywierają potęgą kapitałów przeważny, a często stanowczy wpływ na losy narodów potężnych, o świetnym bycie politycznym.

Domy Rothszildów, rezydujące we wszystkich głównych miastach Europy reprezentują to wielkie mocarstwo giełdowe, które bardzo często decyduje o wojnie lub pokoju, które finansowo jedno z państw europejskich dźwiga, inne o coraz większą przyprowadza ruinę.

Biorąc pióro w rękę, aby w tak ważnych sprawach społeczno-ekonomicznych rozprawiać, jak mógł p. T. R. o tem wszystkiem niewiedzieć? jak mógł brać miarę z Zarwanicy lwowskiej — pisząc o potędze handlowej. Bardzo to śmieszne, bo skala handlowa, zdjęta z handełesów na Zarwanicy.

Jak z handlem tak samo ma się rzecz i z pojęciem przemysłu; bo jakiegoż to przemysłu dopatrzył p. T. R. u naszych żydów? Wszak trudno nazwać przemysłem to bezczynne zaleganie ulic i zajazdów, niemające innego celu, jak lichwę i handel kramarski. Nie tu nam szukać przemysłu. Wielkie wyrobnie perkalów, płócien, sukna i jedwabiów, fabryki statków i wozów parowych, broni palnej i sprzętów gospodarskich, oto reprezentanci przemysłu, tam, i w tylu innych fabrykach przekonać się można czem jest przemysł, tam upokorzyć się może wybujała fantazja przed wielkością pomysłów, nauką zbogaconego rozumu. Niech więc i szanowny autor artykułów Prawdy i Nieprawdy raczy się tam udać, a przekonani jesteśmy, że innego pojęcia nabierze o przemyśle i jego potędze, a nawet może uwierzy, że przemysł europejski na dzisiejszym swoim szczycie, jest praktycznym rezultatem uczonej kombinacji wszystkich nauk przyrodniczych i matematycznych, jest płodem mozolnej pracy pierwszych uczonych, pierwszych geniuszów; że ten reprezentant materjalnego bytu jest dzieckiem potężnych na ziemi duchów, a więc jakkolwiek materją, to jednak zawsze bardzo silnym bodźcem do umysłowego rozwoju w narodach. Próżna więc obawa tych, którzy razem z p. T. R. sądzą, że przemysł jest niebezpiecznym dla umysłowego życia narodów, że je prowadzi do materjalizmu.

Jak o przemyśle i handlu tak samo spaczonem jest pojęcie p. T. R., gdy mówi o Francji i Anglii, utrzymując: *że Anglia chociaż w przemyśle o wiele wyżej od Francji stoi, a jednak nie jest potężniejszą od Francji.*

Podziwiamy tę łatwość, z jaką p. T. R. przeciął ten węzeł gordyjski, nierozwiązany dotąd przez pierwszych polityków i ekonomistów Europy. Od nich to wiemy, że te dwa najpotężniejsze na kuli ziemskiej państwa, w ustawicznej, skrytej i otwartej są ze sobą walce o przewagę wpływów swoich na losy narodów, we wszystkich częściach świata.

Moglibyśmy jeszcze wiele innych zestawić dowodów, rażącej nieświadomości p. T. R., o rzeczach, o których z taką pewnością decyduje, przez wzgląd jednak na cierpliwość czytających, przechodzimy do innych niestety smutniejszych dowodów, bo świadczących, że szanowny krytyk ośmielił się niemal rzucić cień na polityczny charakter autora artykułów „*Polacy i Indjanie*,“ byle tylko zniweczyć wpływ tych artykułów na czytającą publiczność.

Kto osobiście zna p. L. P., ten z oburzeniem odrzuci podobną napaść, ale go nie zna przeważna część czytającej *Gazetę Narodową* publiczności, i tej to chcemy pokazać jak niesprawiedliwemi są zarzuty autora artykułów „*Prawdy i Nieprawdy*.“

Pan L. P. wypowiedział w artykułach swoich „*Polacy i Indjanie*“ między innemi i to zdanie: *Staroszlacheckie wyobrażenia opanowały nawet i tych synów mieszczańskich i włościańskich, którzy w duchu cywilizacji czysto-polskiej się wychowali.*

Komu by przez myśl przejść mogło, że ustęp ten będzie dla krytyka dostatecznym do posądzenia p. L. P. o brak patrjotyzmu, a nawet o dążność szkodliwą dla kraju.

Ludzie rozumu i sumienia pojmują, że wyrazy „*cywilizacja czysto-polska*, są tylko jaskrawą przeciwstawnią wyrazów „*staro-szlacheckie wyobrażenia*“, i nic więcej; że w sobie nie mieszczą ani złośliwej ironii, wymierzonej przeciwko ludziom pracy, ani są naśladownictwem moskiewszczyzny, ani nareszcie profanacją wyrażenia o cywilizacji czysto polskiej, pogardliwą ujemnością.

A przecież tego wszystkiego dopatrzyło bystre oko szanownego krytyka, bo mówi: że wyrażenie „*cywilizacja czysto-polska*“ jest naśladownictwem wyrażenia moskiewskiego „*czysto-ruski człowiek*“, w ujemnem tych słów znaczeniu, że z Polaków pierwszy autor (artykułów Polacy i Indjanie) ma odwagę toż samo w ujemnem znaczeniu, użyć wyrażenia „*czysto-polska cywilizacja*“: że taka ironia może być dowcipną, ale przewyższa w swej wartości szyderstwo syna z matki, że autor nie miał prawa profanować wyrażenia o cywilizacji czysto-polskiej pogardliwą ujemnością. — Takich to strasznych rzeczy dopatrzył p. T. R. w tych trzech słowach, „*cywilizacja czysto-polska*“ a roznamiętniwszy bujną fantazją wszystek gniew ludzki w sobie, w ten sposób daje mu folgę: „*Śmieszną jest zaprawdę myśl* (zawarta w tych trzech słowach cywilizacja czysto-polska) *ale dla uśmiechu z dna piekieł, dla uśmiechu szatana, aby straszne ofiary, straszne rany, za taką jak autor mówi ujemną cywilizację niesione były, wtedy już wszystko byłoby prawdą co autor mówi, owe ofiary byłyby ofiarami próżniactwa, pychy, ciemnoty, i tak też autor to pojmuje, co jeszcze niżej tem jaśniej zobaczymy. — i t. d. i t. d.*

Pytanie teraz na jakiej podstawie przyczepił p. T. R. do tych trzech słów „*cywilizacja czysto-polska* tyle ciężkich zarzutów przeciwko p. L. P. — bo jużcić nie podpada żadnej wątpliwości, że trzy te słowa do tego upoważnić go nie mogły — lecz tem mniej upoważniła go do tego treść tych ustępów z artykułów „Polacy i Indjanie,“ z którémi te trzy słowa w ścisłym stoją związku, i ostatecznie z nich wypłynęły. Dla udowodnienia słuszności twierdzenia naszego, przytaczamy te ustępy w nieco obszerniejszych rozmiarach: *W dziedzinie cywilizacji mówi p. L. P. jesteśmy prawdziwemi szerszeniami, użytkujemy ze wszystkich jej płodów, ale płodów tych nie pomnażamy, cóż dziwnego, że nam grozi los szerszeniów, t. j. wygnanie przez skrzętne i pracowite pszczoły.*

Loika faktów nawet bez złej woli sąsiadów, do takiego stanu koniecznie doprowadzić nas musi. Od tej ostateczności tylko zmiana w wychowaniu dotychczasowem uratować nas może.

Większa część młodzieży polskiej, mianowicie ze stanów zamożniejszych, odbiera wychowanie takie, jakby przeznaczeniem człowieka było próżnowanie.

Dla pracy produkcyjnej mamy jeżeli nie pogardę to lekceważenie. — Na pamięć umie każdy frazes: „Praca uszlachetnia człowieka“, ale w życiu obyczajowem między praktyką a teorją, jest niczem niedający się wyrównać przedział. Słowem tak jak dawniej cięży jeszcze i dzisiaj klątwa na pracy.

Ten wstręt do pracy i jej lekceważenie, to próżniactwo, tę pychę, a które to wady towarzyskie przypisuje spaczonemu wychowaniu, obejmuje p. L. P. wyrazami — „staroszlacheckie wyobrażenia“ i narzeka, że przykład ten zaraża nawet tych synów mieszczańskich i włościańskich, którzy wyrośli pośród czystych, ob-

rządku, który sobie w swej wyobraźni malowali jako nadejście raju, spodziewać się mogą, to świadomości, iż będą poddanymi księcia, który znowu będzie poddanym wielkiego wojskowego i despotycznego mocarstwa. Jeżeli im się podoba takie położenie, pozostanie im tylko alternatywa, wprost bez pośrednika zostać poddanymi tego despotycznego mocarstwa i tym sposobem zgubić się i utonąć w narodzie, który dla wielu z nich więcej jest obcym jak duński."

Uwagi godnem jest zakończenie tego artykułu: „Nie masz pociechy ani wynagrodzenia dla poszkodowanej Danii; nie masz zadosyćuczynienia dla naruszonego prawa państwowego. Lecz szczególny] to widok, jak ta wynikłość mścić się poczyna na rozmaitych jej sprawcach. Trudno wypowiedzieć, kto w większym jest kłopocie, czy Prusy i Austrja jako osobne mocarstwa, czy też Związek niemiecki jako jedna całość. Opowiadają, że kilku z sprawców ogromnej nowej kradzieży w skiepie złotnika w Cornhill nie wiedziało co począć ze zrabowanemi przedmiotami, i że niektóre z nich rzucili w Tamizę a nurek pewien wydobył z niej część zegarków. Zważając na kłopot, którego powodem są księztwa, prawdopodobnem jest dosyć, iż niejeden z tych, który po ich zdobyciu był chciwym posiadania, teraz z serca życzy ażeby przepadły w głębinach morza. Prusy widzą, iż mieszkańcom Szlezwik-Holsztynu nie można pozwolić na rozstrzygnięcie ich losu za pomocą głosowania powszechnego, ponieważ jednym zamachem przepadłyby wszystkie chciwe mrzonki Prus; podczas gdy Austrja i Rzesza nie mogą zezwolić na wcielenie księztw do Prus. Najrozsądniej by mieszkańcy księztw postąpili, gdyby żądali ponownego połączenia z Danią, za której łagodnemi i sprawiedliwemi prawami i panowaniem tęsknić muszą gorąco, chociaż nadaremnie."

Dzienniki wiedeńskie przedrukowują ten artykuł, ale zdania swego o nim nie podają.

Rumunia. Sądom konzularnym, ustanowionym w skutek traktatu paryzkiego w księztwach Naddunajskich i na całym Wschodzie, najrozmaitsze stawia przeszkody książę Kuza. Przy sekwestracjach, zarządzanych przez te sądy, odrywano prawie zawsze pieczęcie w nocy, a władza policyjna przez palce patrzyła na takie i tym podobne sprawki, pomimo zażaleń sądów konzularnych. Pojawiały się nawet w półurzędowych i inspirowanych dziennikach artykuły, usiłujące dowieść, że obce sądownictwo w księstwach Naddunajskich jest nietylko zbyteczne, lecz niesprawiedliwe nawet i dla wszystkich szkodliwe. Ajenci i konzulowie jeneralni protestowali wprawdzie często przeciw takiemu postępowaniu, lecz protesta te przyjmował rząd spokojnie a często nie brano ich nawet do wiadomości, odkładając na bok, i książę Kuza widocznie spodziewał się czasami, iż obce to sądownictwo potrafi z kraju wyrugować. Postępowaniu temu mógł wprawdzie koniec położyć jednozgodny, uroczysty protest mocarstw; lecz książę dobrze wie o tem, że między mocarstwami nie przyjdzie do skutku krok wspólny. Jedynem mocarstwem, którego się książę obawia, jest Francja, u której często musi szukać opieki i pomocy w ważnych wypadkach. Rząd zatem wszystkich używa środków, by tutejszego ajenta francuzkiego, pana Tillios, utrzymać w dobrym humorze, co się też w ogóle udaje. Pan Tillios zajmuje w Bukareszcie prawdziwie książęce pomieszkanie, od rządu mu dane, podczas gdy innych mocarstw konzulowie nietylko sami urządzają swe pomieszkania, lecz i czynsz za nie płacą. U pani Tillios składają głębokie hołdy ministrowie, jenerałowie i reszta dygnitarzów. Teraz jednakże wydarzył się niespodziewany wypadek, iż francuzki konzul w Gałacu, w sprawozdaniu swojem do Paryża doniósł o owem postępowaniu rządu rumuńskiego wobec sądownictwa konzularnego, a p. Tillios otrzymał w skutek tego niemiłe polecenie, odczytania ks. Kuzie energicznej bardzo noty pana Drouin de Lhuys, która wytyka rozmaite nadużycia rządu rumuńskiego, żąda dotrzymania traktatów i w ogóle wyjaśnia stanowisko księcia Rumunii.

Jen. Kor. pisze: „W chwili, gdy nasz rząd widział się spowodowanym do aktu ludzkości względem uczestników polskiego powstania, polskie stronnictwo ruchu występuje z publikacjami, mającemi taką formę i tendencję, jakby rewolucja zostawała jeszcze w pełni życia.

„Otrzymujemy właśnie z Brukseli doniesienie, że w wydanym oddzielnie dnia 25. z. m. przedruku z wychodzącego tam dziennika polskiego *Wytrwałość*, następujące obwieszczenia ogłoszone zostały:

„„Rząd narodowy do narodu. Dekretem naszym z dnia dzisiejszego uznaliśmy za potrzebne znieść istniejący dotychczas, obywatelowi Janowi Kurzynie powierzony urząd naszego reprezentanta i pełnomocnika poza granicami Moskwy. Na miejsce tegoż ustanowiliśmy „komitet reprezentacyjny," i do tegoż powołani zostali: na prezydenta obywatel jenerał Bosak, na wiceprezydenta obywatel Aleksander Guttry, na zwyczajnego członka kanonik Kotkowski, na członka i sekretarza obywatel Walerjan Tomczyński. Atrybucje tego komitetu reprezentacyjnego są wymienione w osobnej instrukcji. Od dnia tego naszego obwieszczenia wszystkie nasze rozporządzenia i obwieszczenia po za obrębem kraju, będą przez ten komitet kontrasygnowane — w kraju będą opatrzone pieczęcią Rządu narodowego i naczelnika miasta Warszawy. Dan w Warszawie 30. stycznia 1865. (LS.) (L. S.)""

„Drugie rozporządzenie jest intimacją powyższego do pana Kurzyny; oznajmiono w niem także, że obywatel Władysław Daniłowski mianowany został komisarzem Rządu narodowego przy nowym komitecie, że mandat Kurzyny ustaje z doręczeniem tego rozporządzenia, i że co do powierzonych mu funduszów winien złożyć rachunki nowemu komitetowi.

„Trzecie rozporządzenie zawiera w 16 artykułach porządek czynności nowego komitetu, z następującem umotywowaniem:

„„Zważywszy, że powierzenie jednej osobie wszystkich prac narodowych poza obrębem terytorjum zdobytego przez Moskwę, nie miało pożądanego skutku i nie odpowiedziało celowi, zważywszy dalej, że koncentracja prac poza obrębem terytorjum zdobytego przez Moskwę w jednolitem zestawieniu więcej obiecuje korzyści dla prac organizacji, postanowiliśmy na wniosek departamentu spraw zagranicznych:" — Artykuł 15. tego statutu opiewa: „Z dniem dzisiejszym tracą ważność wszystkie przez dotychczasowych reprezentantów Rządu narodowego obywatelom udzielone mandaty.""

„Czwarte i piąte rozporządzenie zawiera nominacje członków komitetu. —

„Szóste rozporządzenie z d. 1. lutego jest okólnikiem wydziału spraw zagranicznych do ajentów Rządu narodowego poza obrębem Moskwy. Mandaty ich ustają, a co do dalszego urzędowania ajenci mają porozumieć się z nowym komitetem.

„Siódme rozporządzenie jest poleceniem Rządu narodowego do nowego komitetu następującej osnowy:

„„Zważywszy, że nieprzyjaciele niepodległości Polski wszystkie usiłowania narodu dla oswobodzenia się przypisywali nie samodzielności ludu, lecz wpływom zagranicznym, rząd narodowy wzywa komitet nie wysełać nikogo do Moskwy w celach agitacji politycznej. Wniosek ten na odpowiedniej drodze zakomunikowano naszym władzom. Działo się w Warszawie d. 12. lutego 1865.""

„W końcu następuje spisany w Paryżu 22. lutego b. r. i przez członków nowego komitetu podpisany protokół konstatujący nominacje, przyjęcie urzędów i przyrzeczenie trzymania się instrukcji."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. marca.

(*R*) Jako dalszy ciąg posyłam wam następujący spis jeńców w niewoli moskiewskiej zostających, za którymi należyte kroki zrobiono, by ich uwolnić, lub o losie tychże wedle możności dowiedzieć się:

164. Leon Leśniowski, rodem z Krakowa, praktykant księgarski, wzięty w r. 1864 do cytadeli warszawskiej. Ostatni list jego był z Moskwy. Dalszy los jego niewiadomy.

165. Stanisław Zygmuntowicz, z Tarnawiec obw. przemyskiego, wyjechał z rodzicami za paszportem austr. do Minkowiec na Wołyniu, tam wzięty i do gubernii Permskiej skazany.

166. Ferdynand Słomka z Oświęcima, 22 lat. Udał się do Kongresówki, lecz o dalszym jego losie nic nie jest wiadomem.

167. Robert Dembowski z Krosna, 19 lat, wzięty pod Jurkowicami, skazany na Sybir.

168. Mikołaj Kozieł ze Trzciany obw. tarnowskiego. Udał się do Kongresówki w prywatnym interesie. Tam wzięty do niewoli i na Sybir skazany.

169. Sebastjan Mach, z Bud Łańcuckich, obw. rzeszowskiego, wzięty w Kongresówce i na 4 lat do Wołogdy skazany.

170. Tomasz Szydarowski, z Krakowa, wzięty pod Iłżą, dłuższy czas trzymany w Radomiu. Dalszy los jego niewiadomy.

171. Stefan Szydarowski, z Krakowa, o którego losie nic nie jest wiadomem.

172. Jan Kobyliński ze Stryja, skazany na Sybir do okręgu Jenizejskiego, wsi Striełki.

173. Włodzimierz Zagórski, ze Lwowa, ranny pod Terespolem leżał w szpitalu Zwierzynieckim. Dalszy los jego niewiadomy.

174. Stanisław Jastzębski z Dębowca, obwodu niegdyś jasielskiego, wzięty pod Ratajami i na wolne posielenie do Tweru skazany.

175. Henryk Czerwiński z Brzeżan, zostawał w oddziale Skowrońskiego w okolicy Łodzi. Dalszy los jego niewiadomy.

176. Gustaw Sudorski z Brzeżan, był w oddziale Lelewela pod Dębowcami. Dalszy los jego niewiadomy.

177. Apolinary Mroczkowski z Bobrownik, obwodu niegdyś bocheńskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Kostromie.

178. Antoni Treszka z Charzewic, obw. niegd. bocheńskiego, wzięty pod Jurkowicami i do Warszawy odesłany. Dalszy los jego niewiadomy.

179. Ludwik Paluch, z Dukli, skazany do rot aresztanckich w Kostromie.

180. Mateusz Opach ze Starego Sącza, skazany do rot aresztanckich w Permie.

181. Aleksander Żywocki z Krakowa, wzięty w Michałowicach i skazany do rot aresztanckich w Kałudze.

182. Michał Molka, z Woli Rogawskiej, wzięty w Kongresówce, skazany do rot aresztanckich w Archangielsku.

183. Antoni Józef Hirszel, z Wojsławic, obw. stanisławowskiego, wzięty pod Radziwiłowem i odesłany do Kijowa. Dalszy los jego niewiadomy.

184. Edward Haas, ze Sącza, wzięty pod Jurkowicami, skazany na Sybir do gubernii jenizejskiej, powiatu aczyńskiego, włości Czernoreczyńskiej.

185 — 188. Józef Twardziński, Marcin Mazurkiewicz, Walenty Sarama i Kasper Lejko, wszyscy z Mielca, wzięci w Kongresówce i na 3 lat rot aresztanckich skazani do Kostromy.

189. Jan Ratusiński, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do gubernii Twerskiej.

190. Antoni Szwajkop, z Mielca, wzięty w Kongresówce, skazany do Permy.

191. Wawrzeniec Panek, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do Permy.

192. Błażej Boreński, z Mielca, wzięty w Kongresówce i skazany do Permy.

193. Karol Głuchowski, z Horodenki, wzięty pod Radziwiłłowem i w głąb Moskwy wysłany.

194. Władysław Szpakowski, z Czerniowiec, wzięty pod Radziwiłłowem i w głąb Moskwy wysłany.

195. Antoni Kulmatycki, z Mościsk, obw. przemyskiego, skazany na Sybir.

196. Gustaw Dębski, z Bochni, wzięty pod Opatowem i skazany na 3 lat do rot aresztanckich w Kursku.

197. Wincenty Podolski, z Krakowa, skazany do rot aresztanckich w Kursku.

198. Jakób Gomularz, ze Słotwiny, obw. niegdyś bocheńskiego, wzięty w pobliżu Częstochowy, skazany do rot aresztanckich w Omsku.

199. Alfred Konarski, ze Stanisławowa, wzięty podobno na Wołyniu. Dalszy los jego niewiadomy.

200. Józef Dobrzyński, z Jarocina obw. rzeszowskiego, wzięty na Wołyniu, skazany do ciężkich robót na Sybir.

201. Zygmunt Pańkowski, z Łąki obw. rzeszowskiego, za paszportem austr. wyjechał w Poznańskie i w przejeździe przez Kongresówkę wzięty. Wiadomość o nim była z Pskowa. Dla łatwiejszego poznania go posłano jego fotografię.

202. 2gi raz Ludwik Solecki, z Krakowa, wzięty około Olkusza w sierpniu 1863 i do Warszawy odesłany. Dalszy los jego niewiadomy.

203. Franciszek Gołębiowski, z Łańcuta, obw. rzeszowskiego, konskrybowany w Tyczynie, wzięty w Kongresówce i skazany na 5 lat do rot aresztanckich w Archangielsku.

204. Wincenty Butrymowicz, z Tarnowa, wzięty w Kongresówce i skazany na 4 lat robót katorżnych do Archangielska. Podanie jego dziada A. Chmielewskiego do cara Aleksandra II. odesłano.

205. Adolf Bogovitsch Ritter v. Grombothal, z Kroacji, wzięty pod Jurkowicami d. 21. października 1863 i skazany do Sołwiczegodska w gub. wołgodzkiej.

206. Marcin Kister, z Filipowic, w Krakowskiem, wzięty w Michałowicach. Dalszy los jego niewiadomy.

207. Jan Hryniewicz, ze Lwowa, wzięty na Wołyniu i przez Kijów deportowany w głąb Moskwy.

208. Piotr Łościk, z Bronowic Małych w Krakowskiem, udał się w listopadzie 1863 za interesami do Kongresówki. Gdzie się podział nie wiadomo..

209. Zygmunt Odrzywolski, z Krakowa, konskrybowany w Radymnie, uwięziony w Kijowie.

210. Robert Szczawiński, ze Sokala wysłużony huzar, wzięty na Wołyniu, uwięziony w Żytomierzu. Dalszy los jego nie wiadomy.

211. Jan Rydarowski, z Domasławic, powiatu wojnickiego, wzięty w Kongresówce, skazany do Orla.

212. Franciszek Zgórek, z Ulanowa obw. rzeszowskiego, 30 l., udał się za kartą legitymacyjną jako flisak do Polski i tam za powstańca wzięty i do niewoli skazany. Dalszy los jego niewiadomy.

213. Ferdynand Łukasz Skórski, z Kańczugi obw. rzeszowskiego, wzięty do niewoli w Lubelskiem. Dalszy los jego niewiadomy.

Według ostatniej depeszy z d. 24. lutego

---

czyzną niezwichniętych zwyczajów i obyczajów narodowych, i na tle tem odebrali wychowanie w duchu *cywilizacji czysto-polskiej*.

A że się tak w samej istocie dzieje, że synowie mieszczan i włościan, doszedłszy pracą do zamożności i znaczenia. podpadają tym wadom, które autor staro-szlacheckiemi nazywa, że się wstydzą pracy przez którą doszli do zamożności i znaczenia, że stają się dumnemi i żyją w próżniactwie — na to mamy liczne dowody.

Jeżeli więc p. L. P. dla odróżnienia staro-szlacheckich wyobrażeń od wyobrażeń, które dzielą dzisiejsi mężowie światli w narodzie., dzisiejsi patrjoci — nazwał te ostatnie wyobrażenia *cywilizacją czysto-polską*, to uczynił tylko to co ze stanowiska pisarza patrjoty uczynić był obowiązany, aby być zrozumianym od ludzi dobrej woli, — nie wina w tem p. L. P., że p. T. R. w swej bujnej fantazji z trzech poczciwych słów stworzył potwór, którego sam tak się mocno przestraszył, że go osądził być potworem piekła dla uśmiechu szatana.

Do takich to ostateczności dochodzą ludzie, którzy rozumem nie regulują gorączki sercowej. Brak tej harmonii między uczuciowością serca, a rozwagą rozumu, ten skutek jednostronnego wychowania, razi nas wszędzie w artykułach „*Prawdy i Nieprawdy*" wszędzie góruje to rozgorączkowane serce, wszędzie przeważa nad rozumem bujna, a bardzo często chorobliwa fantazja.

Tej to chorobliwej fantazji przypisujemy i ten nierozważny zarzut, którym p. T. R. powtórnie ubliża politycznemu charakterowi p. L., a to z powodu następującego jego zdania:

Na potęgowaniu i kształceniu wyobraźni cóżeśmy wypotęgowali? zapytuje p. L. P. i odpowiada: Oto że ludzie młodzi, których wyobraźnia z natury rzeczy jest najruchliwszą, opanowali opinię, i rej wodzili w kraju, nie mając regulatora w rozsądku i doświadczeniu starszych. Opłacilismy nieraz ten brak to krwią to mieniem naszem.

Zwracamy uwagę czytelnika, że myśl ustępu ostatniego brzmiała wedle sprostowania *Gazety Narodowej* inaczej, a mianowicie: *Opłaciliśmy nie raz ten brak zwichnionemi rezultatami.*

Tę refleksję nad szkodliwemi skutkami naszego jednostronnego wychowania podnosi p. T. R. i niezważając na to, że wypowiedzianemi były w poczciwym zamiarze utorowania nam drogi do szczęśliwszej przyszłości, tak się nad niemi rozwodzi: *Gdyby te wyrazy nie miały rękojmii, którą mniemamy, że dostatecznie wyświęconą została w powyższym rozbiorze jego artykułów, że po prostu autor często nie wie, co mówi, pragnęlibyśmy odpowiedzieć mu inaczej, jak tu odpowiemy, mimo że mówiąc to postawił się w niedościgłem dla pióra dziennikarskiego stanowisku, znowu bez poczucia nieszlachetności tego stanowiska. Tutaj więc odpowiemy tylko autorowi, że zawcześnie się zabrał do oceniania zbyt świeżej przeszłości, a tym sposobem oceniając ją, jakby jaką olbrzymią budowę stojąc pod jedną z jej tylnych ścian, nie umie jej ocenić ale umie ją spotwarzyć.*

Przyznajemy, p. T. R., że autor artykułów *Polacy i Indjanie* stoi na niedościgłem stanowisku, ale tylko dla pióra, które usiłuje czysty jego charakter polityczny spotwarzyć, i zaprzeczyć mu miejsca, słusznie między uczonymi zajmowanego.

Niesprawiedliwym i niedorzecznym jest tož samo zarzut, że się p. L. P. zawcześnie zabrał do ocenienia zbyt świeżej przeszłości. Niesprawiedliwym, bo ocenienia tego nie znajdujemy w artykułach *Polacy i Indjanie*, niedorzecznym, bo gdyby istotnie p. L. P. ocenił świeżo ubiegłą przeszłość, to pracą tą nietylkoby nie zawinił, ale przeciwnie położyłby wielką zasługę. Wszak ocknąć się zaraz po upadku, wykryć przyczyny złego, i wskazać na przyszłość drogi właściwe, to zasługa geniuszów. Po roku 1831 jeden tylko Maurycy Mochnacki napisał historją powstania i wykazał przyczyny jego upadku. Odwagę tę cywilną drogo opłacił za życia, ale za to policzył go naród po śmierci w poczet geniuszów swoich. Nikt więc oprócz p. T. R. nie zaprzeczy, że otwarte wypowiedzenie błędów, jest cechą wielkich charakterów, a ukrywanie onych, cechą ludzi małych i zepsutych.

Najsilniejszym, bo pozornie słusznym jest zarzut ugruntowany przez pana T. R. na ustępie w którym pan L. P. utrzymuje: *że ludzie młodzi o ruchliwszej wyobraźni opanowali opinię i rej wodzili w kraju, nie mając regulatora w rozsądku i doświadczeniu starszych.*

Ustępowi temu zarzuca pan T. R. że się odnosi do świeżo ubiegłej przeszłości, że w nim pan L. P. tę przeszłość spotwarza, że młodych ludzi obwinia o niepowodzenie w ostatnich czasach.

Tymczasem rzecz się ma wcale inaczej; ustęp bowiem powyższy kończy p. L. P. temi wyrazami: *Opłacaliśmy nieraz ten brak zwichnionemi rezultatami.*

Kto więc o narodzie mówi: że błędy swoje opłacał *nieraz* zwichnionemi rezultatami, ten wyraźnie nam powiada: że naród ten ile razy podjął jaką wielką sprawę, tyle razy kończył ją z powodu tych samych błędów zwichnionemi rezultatami; gdy zaś rezultatami w dziejach narodowych, można nazwać tylko skutki czynów w pewnym okresie historycznym dokonanych. przeto mówiąc, iż te *nieraz* zwichnionemi zostały — nie można myśleć tylko o jedynym okresie n. p. o okresie ostatniego powstania, ale odnieść to zdanie wypada tożsamo do okresów innych jak n. p. do okresu konfederacji Barskiej, powstania Kościuszki i t. d. — Owoż jasną jest rzeczą, że p. L. P. pisząc powyższe wyrazy, nietylko miał na uwadze ostatnie, ale cały stoletni okres ostatnich dziejów narodu polskiego.

Jeżeli zaś p. L. P. ubolewa nad tem, że ludzie młodzi o ruchliwszej wyobraźni, opanowują opinię i zwykle w chwilach gorących rej wodzą w kraju, nie mając regulatora w rozsądku i doświadczeniu starszych, to otwartem tem wyznaniem nie potępia ani młodzieńczego zapału, ani młodzieńczej ruchliwszej wyobraźni, lecz tylko przeciwny konstatuje fakt, że u nas w chwilach stanowczych zwykle brak ludzi, którzyby zdołali ogień płonący w piersi narodu. połączyć harmonijne z rozsądkiem i doświadczeniem. Wszak niezaprzeczoną jest prawdą, że narodom do przeprowadzenia wielkich historycznych czynów, czegoś więcej jak gorącego serca i bujnej wyobraźni potrzeba. Serca gorące stygną, zapał się strawi, bujność wyobraźni tępieje, a biada narodowi, którego synowie, po wyczerpaniu tych młodzieńczych skarbów, nie umią ich zastąpić bogactwem nauki, rozsądkiem i doświadczeniem, — nie umieją pogodzić zapału młodszych z doświadczeniem starszych.

I nad tem to właśnie nieszczęściem ubolewa p. L. P. a cała treść artykułów *Polacy i Indjanie* dąży do tego, aby przez zmianę dotychczasowego wychowania wypełnić tę wielką lukę między bujną wyobraźnią a poważnym rozumem.

Gdyby więc p. T. R. z taką życzliwością dla sprawy narodowej zapatrywał się na pracę p. L. P. to żadną miarą nie mógł by jej źle rozumieć; bo być może, że w artykułach *Polacy i Indjanie* nie jedna myśl przez wzgląd na okoliczności, nie zupełnie jasno jest wypowiedzianą, ale to nie upoważnia nikogo do nadużyć, do podsuwania uczciwej pracy, złych dążności.

Kończymy te uwagi nasze w tem przekonaniu, że zdrowe pojmowanie obecnych potrzeb narodu polskiego, nie dozwala innego wykładu o artykułach „*Polacy i Indjanie*" jak ten, któryśmy właśnie skreślili, i że sam autor artykułów „*Prawdy i Nieprawdy*" po głębszej rozwadze, słuszność nam przyzna.

X. A.

1865, l. 2.516 nadesłanej ks. Ruczce nie mogą odszukać Aleksandra Dąbrowskiego z Krakowa. — Za Karolem Grosem, skazanym do Permy, robi starania poselstwo austr. w Petersburgu. — Józef Aleksander Pawłowski, z Myślenic, skazany do gubernii Jenizejskiej, został ułaskawionym i rozkaz wydany jest do jego uwolnienia. Depesza jednak dodaje, że prędki jego powrót dla wielkiego oddalenia przewidzieć się nie da.

Karolowi de Corvin Pawłowskiemu, zostającemu w niewoli w Jerszowy, Konstantemu Michlewskiemu, skazanemu do Ekaterenburga i Antoniemu Miazdze, skazanym do Orla odesłano kurjerem zasiłki pieniężne i listy.

Kronika.

— **Zakaz dzieła.** Na podstawie Art. XV. rozporządzenia z dnia 27. lutego 1864 zakazał c. k. namiestnik książkę wydaną w języku polskim: „Szymon Konarski, Poemat dramatyczny przez Mieczysława Dzikowskiego, nakładem autora. Bendlikon w drukarni Ojczyzny 1865" dla Galicji i Krakowa.

— **Proces o oszustwo.** Dnia 23. z. m. rozpoczęła się w lwowskim sądzie karnym ostateczna rozprawa przeciw Mieczysławowi Wiktorowi Adamowi Rola Lubienieckiemu, oskarżonemu o oszustwo. Lubieniecki, urodzony w Busku, lat 33 liczący, był c. k. porucznikiem a później dyurnistą. Za oszustwo i przeniewierstwo był już karany. Jako współoskarżona stawała przed sądem Marja Głowacka, szwaczka ze Lwowa, karana już także za nierządne życie. Lubieniecki, który był dyurnistą przy c. k. lwowskim sądzie karnym, dowiedział się o kilku depozytach, których właściciele się nie zgłaszali. Nafałszował tedy znaczną ilość weksli i dokumentów kompromisowych, na których podstawie później wystąpował bądź to jako pełnomocnik innych osób, bądź sam pod zmyślonem imieniem z pretensjami do tych depozytów, przyczem używał bardzo skomplikowanych i zmyślnych operacyj. Przypadkowo wszakże wymienione zostały w ciągu wyników tych cywilnych procesów, nazwiska osób już nie żyjących i to doprowadziło do odkrycia. Za śladem jednego okazały się wszystkie oszustwa Lubienieckiego. Skonstatowano, że suma, którą sobie chciał przywłaszczyć tym sposobem, wynosi 20.000 złr. Trzy fałszywe pretensje sprzedał za 1.500 złr. Lubieniecki siedział przez 2½ roku w więzieniu śledczem, gdyż sam wikłał niezmiernie proces przez odwoływanie się do 20 nieistniejących wcale na świecie osób. Przy ostatecznej rozprawie wystąpił z początku śmiało i z pewnością, zamilkł jednak w końcu wobec licznych dowodów i 15 świadków. Dnia 4. b. m. skończyła się rozprawa. Lubieniecki skazany został na 8, Głowacka na 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Głód na Bukowinie.** W niektórych okolicach Bukowiny panuje jak donosi *Wanderer* z powodu letnich powodzi i gradów, wielki głód i niedostatek. W Koropczin, Łukowetz, Wilawcze, Zamostie, dosięga ta nędza najwyższego stopnia, tak, że się wydarzają wypadki śmierci głodowej. Mimo to odbywać się mają częste egzekucje bez względu na wyjątkowy tegoroczny stan niedostatku.

— **Nabożeństwo żałobne.** Pozawczoraj odbyło się w kościele OO. bernardynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Michała Bzdęgi, majstra szewskiego ze Lwowa, który skazany na dwa lata więzienia zmarł w Józefsztadzie na obcej ziemi. Cześć jego popiołom!

— **Pan dr. Antoni Ryger** poseł do rady państwa figuruje w Wiedniu jako bohater bardzo skandalicznego wypadku. W traktjerni „pod srebrną studnią" siedział pan Ryger z damami, gdy przez pokój przeszedł jakiś student z nakrytą głową. Oburzyło to tak bardzo Rygera, że chwycił studenta za włosy i bijąc go rzucił na ziemię, później zaś wyrzucił go przy pomocy dwóch młodych ludzi za drzwi. Gdy pokrzywdzony wrócił w towarzystwie kilku kolegów, przyznał się przed nimi Ryger do swego postępku, prosząc, aby szanowano jego „uświęconą osobę". Studenci zrzekli się obcesowego odwetu, ale „uświęcona osoba" stanie w krótce przed kratkami sądowemi.

— **Dziennika Literackiego** wyszedł nr. 19 i zawiera: 1) „Marcjan Kordysz," powieść przez Jana Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy); 2) „Czy znasz ty?" (poezja); 3) „Adam Świętodyk Kisiel, wojewoda kijowski." napisał Ludwik Powidaj (ciąg dalszy); 4) „Życie umysłowe i wpływ młodzieży na jego rozbudzenie w naszych miasteczkach" (dokończenie) p. Hugona Zatheya; 5) „Piękne za nadobne", 6) „Koncerta Moniuszki" p. Cz...; 7) „Przewodnik."

TEATR POLSKI. Dziś dnia 8. bm. odegrane będzie arcydzieło Getego, **Faust**, tragedja w 6ciu aktach, na dochód jednego z najzdolniejszych, najpracowitszych i najulubieńszych artystów naszej sceny, pana **Linkowskiego.**

Ostatnie wiadomości.

Paryż 6. marca. Na ostatniej radzie ministrów oświadczył cesarz, że nie można myśleć o wycofaniu wojsk z Meksyku, jak długo jeszcze sztandar francuzki jest wmięszany do walki. Niepomyślne wiadomości z Meksyku zniżyły kurs pożyczki meksykańskiej na 50%.

Zagrzeb 6. marca. *Agramer Ztg.* podaje oświadczenie septemwira Prica względem ogłoszonego w *Politik* programu kroackiego. Prica potwierdza jego autentyczność i mówi, że kanclerz nadworny Mazuranicz pracy układania dokumentu, którego ostateczna redakcja d. 21. stycznia 1861 się odbyła, nie miał udziału. Tekst oryginalny podpisali także hr. Jankowicz i Bogowicz. Prica przywiódł z hr. Jankowiczem jeszcze w styczniu 1861 program do Pesztu i odwidził Deaka. Deak oświadczył wówczas, że nie podziela głównej zasady programu.

Z Londynu d. 6. b. m. donoszą do *Neue fr. Presse*: „Gabinet petersburgski oznajmił mocarstwom, iż zamierza zreorganizować królestwo Polskie i nadać mu odpowiednią moskiewskiej administrację. Austrji uprasza Moskwa, aby nie znosiła stanu oblężenia w Galicji przed ukończeniem tej reorganizacji." To jest ostateczna odpowiedź na noty identyczne z r. 1863.

Z wielu stron upewniają, że średnie państwa niemieckie przygotowują się do uczynienia ważnego kroku w bundestagu w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej; interpelacja do obu mocarstw niemieckich względem Holsztynu i Lauenburgu ma być tylko krokiem wstępnym.

Memorial diplomatique donosi, że d. 2. bm. posłowie Austrji i Prus w Paryżu zażądali urzędownie, aby Francja aż do zaprowadzenia stałego rządu w księztwach Zaelbiańskich uznała obecne prowizorjum. Żądanie to zawiera następujące trzy punkta. 1) uznanie bandery szlezwicko-holsztyńskiej; 2) zastosowanie do księztw ustanowień i systemu administracyjnego, jakie istniały za rządów duńskich; 3) uznanie tychże aż do załatwienia sprawy następstwa tronu. Rząd franczki nie dał jeszcze urzędowej odpowiedzi, ale zdaje się, że nie będzie stawiać trudności. Byłaby to znowu woda na młyn pruski.

Gazeta Szlązka donosi, że d. 5. b. m. odeszła do Berlina odpowiedź Austrji na ostatnią notę pruską. Austrja ma odpierać żądania Prus, zastrzegając sobie prawo współposiadania księztw na podstawie zawartego z Danią pokoju.

Pruski *Staatsanzeiger* ogłasza dekret ministra finansów tej treści: „Zakaz wywozu broni i amunicji z dnia 12. lutego 1863 roku jest zniesionym co do wywozu i przewozu przeznaczonej dla Moskwy siarki, saletry i ołowiu, o ile wywóz i przewóz odbywają się przez granicę pruską ku Moskwie (od Bałtyku do Schmaleningken). Wywóz do Polski zakazany.

Cesarz francuzki miał upraszać księcia Napoleona, aby w bieżącej kadencji nie występował w senacie w sprawie rzymskiej.

O papiezkich finansach podają smutne bardzo cyfry. Budżet na rok 1865 wynosi 11,947.270 szkudów wydatków, a 6.353.993 dochodów, deficyt wynosi więc 5,593.277 skudów, t. j. milion więcej niż w roku ubiegłym.

Zdaje się, że wódz Południowców Lee, będzie musiał wkrótce albo uderzyć na Granta, albo porzucić Richmond i udać się do Lynchburgu, jedynej swojej linii odwrotu. Potwierdzają to nawet korespondencje *Monitora*, który dotąd wielką objawiał otuchę dla sprawy Południowców. W północnej Karolinie i w Georgii zyskuje przewagę partja, żądająca powrócenia do unii.

Hr. Berg zaprosił do siebie na d. 5. marca, jako rocznicę wstąpienia cara Aleksandra II. na tron, także sołtysów z różnych gmin, przyczem oznajmił im, że car nakazał „rodzinom osób, które zamordowane zostały przez powstańców," udzielić wsparcie pieniężne i uwolnić je od poboru wojskowego, po trzech członków na każdą rodzinę.

Na posiedzeniu wydziału finansowego z d. 6. marca referował p. Winterstein w zastępstwie br. Doblhoffa o żądaniu dla ministerstwa handlu. Po krótkiej debacie postanowiono uchwalić przyznane także przez rząd pod pewnemi warunkami umniejszenie w sumie 681.000 złr. Koszta ministerstwa handlu wynosić więc będą zawsze 13 milonów. Później obradowano nad radą naukową. Referent Herbst, tudzież Giskra, Schindler i Brestl przytaczali drastyczne dowody o nieużyteczności tego zakładu.

Taschek postawił wniosek, wykreślić całą sumę, żądaną na radę naukową t. j. 55.000 złr. Wydział poprzestał jednak na zmniejszeniu tej sumy o 25.000 złr. według wniosku sprawozdawcy. Na radę naukową wypadło więc tylko 30.000 złr. Ze strony rządu nikt nie był obecny na posiedzeniu.

Najbliższe posiedzenie wiedeńskiej Rady państwa odbyć się ma jutro. Porządek dzienny: Drugi odczyt propozycji rządowej względem redukcji pożyczki srebra z dnia 2. maja 1864. Oprócz tego na posiedzeniu jutrzejszem proszoną będzie Izba o upoważnienie do sądowego ścigania posła Rygera za skandaliczne znieważenie pewnego studenta w piwiarni. (Obacz Kronikę.) Izba znajdzie się w trudnem położeniu co do tej sprawy.

Korespondent krakowski do *Presse* uzupełnia swe powtórzone przez nas doniesienie o wyrokach na kilka dam krakowskich, wiadomością, że hr. Wodzicką uznano winną zbrodni zakłócenia publicznej spokojności i skazano na 1 miesiąc aresztu, podczas gdy wyrok krakowskiego sądu wojennego na panią hr. Ostrowską, opiewający na 5 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię stanu, zupełnie potwierdzony został. Hr. Ostrowska miała się udać bezpośrednio do cesarza z prośbą o ułaskawienie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 7. marca. Dzisiejsza *Morningpost* (organ Palmerstona) donosi: „Dowiadujemy się, że Moskwa wobec wielkich mocarstw mówi o wcieleniu królestwa Polskiego do carstwa. Gorczakow miał posłowi francuskiemu w Petersburgu oświadczyć, że nieodzownym warunkiem zbliżenia się nanowo Moskwy do mocarstw zachodnich jest nieuznawanie kwestji polskiej jako kwestji europejskiej. Podobnie miał oświadczyć poseł moskiewski Brunnow w Londynie. Moskwa miała żądać, aby Austrja nie znosiła stanu oblężenia w Galicji, aż do wcielenia Królestwa do carstwa.

Wiedeń d. 8. marca. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego odczytano notę ministra stanu, uwiadamiającą, że mimo zaproszeń nie przyjdzie na posiedzenie wydziału, dopóki tenże nie przedłoży Izbie sprawozdania nad wnioskiem hr. Vrintsa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo gosp. roln. krakowskie. Pozawczoraj rozpoczęły się narady walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego mową prezesa hr. Henryka Wodzickiego. Z komitetu w tym roku występują z kolei: Benoe, Wielogłowski, Szumańczowski, Trzecieski. Sami się usunęli w skutek okoliczności, jenerał Kruszewski i Benoe. Wice-prezes p. Franciszek Paszkowski odczytał obraz szeregu klęsk gospodarskich, które w tym roku tak dotkliwie uczuć się dały naszej prowincji. Jest to podanie przesłane przez komitet do ministerstwa stanu, a motywujące samemi tylko faktami wyciągniętemi z raportów korespondentów, żądanie ulgi w podatkach tegorocznych. Odpis tego podania wręczony został także delegacji sejmu galicyjskiego w Radzie państwa. W sprawozdaniu o szkole rolniczej czernichowskiej dotknięto sprawy funduszów szkoły i Towarzystwa, i podano pod obrady wniosek komitetu, „aby zaległości kilkuletnie wkładek od członków Towarzystwa ściągać przez zaliczki pocztowe. Zaległości te wynoszą 8.000 zł. Dr. Kaczkowski z Tarnowa mniema, że głównej przyczyny zaległości szukać należy w wiadomych wypadkach dwóch ostatnich lat, które odwróciły ogólne zajęcie od Towarzyst. rolniczego; aby zaległości ściągnąć, trzeba na nowo to zajęcie obudzić. Na to odpowiadają po kolei sekretarz i prezes Towarzystwa, i wykazują, że ściąganie zaległości przez korespondentów jest o tyle utrudnionem, iż zjazdy obywatelskie bardzo są rzadkie w tej chwili. Wniosek ten poddany pod głosowanie zostaje przyjętym. Sekretarz pan Jawornicki odczytuje paragrafy dodatkowe do statutu Towarzystwa rolniczego, na mocy których Towarzystwo leśne wcielonem zostaje do Towarzystwa rolniczego, jako jego sekcja.

Następuje dyskusja nad wnioskiem komitetu nr. 2. o „uchylenie warunku przyznawania wyłącznie synom włościańskim stypendiów Towarzystwa dla 4ch uczniów szkoły roln. czernichowskiej." Pan Koźmian przemawia za utrzymaniem w całej mocy dawnej pod tym względem uchwały zgromadzenia. Poczem przemawia w treściwych wyrazach poseł Zyblikiewicz przeciw wnioskowi komitetu, nie obstając jednak za wyłącznością nakazaną dawną uchwałą zgromadzenia, a popieraną przez pana Koźmiana, lecz jedynie za utrzymaniem zasady dawnej uchwały zgromadzenia; dla tego też stawia pośredni wniosek a raczej poprawkę do wniosku hrab. Wodzickiego: iż synowie włościan będą mieli pierwszeństwo do 4 stypendiów Towarzystwa." Poprawka pana Zyblikiewicza, nie otrzymuje większości głosów, poczem wniosek komitetu przyjętym został.

Galicyjskie Towarzystwo gospod. Okólnik komitetu lwowskiego z d. 24. lutego, którego dokończenie przerwaliśmy w numerze niedzielnym, zawiera jeszcze kilka punktów pomniejszej wagi. Ustępy te opiewają:

XV. O wystawie Szczecińskiej donieśliśmy już przez dzienniki, niemniej o memorjale w sprawie podatku od wyrobu wódki, jakoteż o mężach zaufania do spraw katastralnych.

Przypominamy jedynie, że zgłoszenia na wystawę Szczecińską przyjmują się tylko do 15. kwiet. Gdyby przeto który z sz. członków pośrednictwa naszego użyć zamyślał, zechce się zgłosić najdalej do końca marca.

XVI. Właścicieli chmielarń zwracamy uwagę, iż sadzonki najsłynniejszego chmielu czeskiego sprowadzać mogą od p. Józefa Schöfla, przewodniczącego Stowarzyszenia roln. obwodowego w Saazu. Przypominamy także broszurę jego pod tytułem: „Praktische Anleitung zum Hopfenbau".

XVII. Zalecamy szan. członkom pismo rolnicze perjodyczne „Ziemianin", wychodzące w Poznaniu; tudzież „Gazetę roln." wychodzącą w Warszawie.

Prenumerata pierwszego z tych pism półrocza 3 zł. 50 ct., całoroczna 7 zł., może być przesłana wprost do redakcji.

XVIII. Również zalecamy szanown. czł. Kalendarz naukowy na r. 1865, czł. Towarzystwa naszego p. Karola Langiego; niemniej Kalendarz dla ludu polskiego wydany staraniem redakcji „Gazety rolniczej".

XIX. Zawiadamiamy oraz, iż pojedyncze tomy naszych rozpraw dotąd wydanych można dostać po cenie zniżonej 50 kr. za tom w kancelarji Towarzystwa. Biorący naraz wszystkie 30 tomów, zapłaci tylko 10 zł. w. a.

Medal ks. Leona Sapiehy kosztuje 4 zł. medal hr. Andrzeja Zamojskiego kosztuje 4 zł. 20 kr.

XX. W końcu niech nam wolno będzie polecić i siebie i sprawy Towarzy. czynniejszemu niż dotąd poparciu sz. członków. Osamotnienie obecne komitetu jest nietylko dla nas dotkliwe, ale i dla sprawy szkodliwe; a jeżli co do przeszłości, gdy serca i umysły kędy indziej ciężyły, jest ono do wytłumaczenia: to w chwili obecnej gdy każdy z nas czuje, jak wiele, bardzo wiele mamy do powetowania i odrobienia, dłuższa obojętność w rzeczach krajowych i pozostawienie komitetu o własnych siłach byłoby nie do wytłumaczenia.

Wzywamy wreszcie do wytrwałości; przetrwawszy wśród tak twardych okoliczności całe trzy lata, dotrwajmyż jeszcze do końca, który już nie może być daleki; a nie zrażając się chwilowemi (jakieby zajść jeszcze mogły) niepowodzeniami, tudzież spełniając sumiennie i ściśle zobowiązania dobrowolnie przyjęte, celem podtrzymywania Towarzystwa i szkoły: przyjmijmy wszyscy bez wyjątku za stałe i niewzruszone godło, godło przez komitet przyjęte:

„usque ad finem!"

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Prezydujący: Kazimierz Krasicki. Pełniący obowiązek sekretarza: Józef Grelinger. Lwów dnia 24. lutego 1865.

Posiedzenia tutejsz. Towarzystwa techników, odbywane jak wiadomo co wtorek wieczorem w sali radnej pod przewodnictwem p. Reisingera, stają się coraz ciekawszemi. Liczba członków przybywa także znacznie co tydzień, a stowarzyszenie zajmujące się obok kwestyj czysto umiejętnych, dotykającemi naszego miasta i kraju, może oddać ważne usługi. Na posiedzeniu ostatniego lutego p. Maszkowski prof. przy szkole dublańskiej dał wiadomość o przyrządzie, który wystawiło u siebie państwo Wełdzierz dla uchronienia się odstraty drzewa, przeznaczonego do tartaków, a spławianego w tym celu rzeką Świecą. Dotąd istniało w okolicy tamtej 14 tartaków jednopiłowych. Dla zajęcia ich spuszczano z lasów powyżej leżących rokrocznie około 12.000 kloców 24—40 calowych a 4° sążnie długich. Scinanie drzewa odbywa się zawsze w zimie, tudzież sprowadzanie tych bali nad brzeg rzeki. Z pierwszym roztopem śniegów Świeca wezbrana porywa te belki i unosi niżej, gdzie je łapią do tartaków. Lecz nie wszystko drzewo tak spuszczane dostawało się do tartaków; szalony bowiem prąd górskiej rzeki nie dozwalał chwytać wszystkiego. Wiele zostawało po drodze do oddalonych tartaków, jeszcze więcej mijało je, płynąc do Stryja, a ztamtąd nawet i do Dniestru, gdzie przechodziło w obce ręce pomimo stępla. Obliczono, że corocznie traciło się tym sposobem jedną trzecią część całej spuszczonej masy drzewa, tj. 4.000 kloców. Dla zapobieżenia więc dalszym tak ogromnym szkodom, musiano obmyśleć stosowne środki, i właśnie w bieżącym roku, za pierwszem ociekiem wód górskich, ma wytrzymać próbę przyrząd, pierwszy może w naszym kraju. Pod Wełdzirzem Świeca tworzy rodzaj kolana.

Na lewym brzegu wykopano staw obszerny 360 morgów, staw ten ma komunikację z rzeką za pomocą niewysokiej śluzy, na przeciwległym boku stawu znajduje się tartak o ośmiu piłach, a w stósownym miejscu upust dla nadmiaru wody. Przeznaczeniem tego stawu jest raz: nadaniem większej przestrzeni wodzie, płynącej gwałtownie z rzeki osłabić jej prąd, a powtóre: przyjmować do siebie całą masę drzewa spławionego i nie uronić z niej ani jednego kawałka. Aby zaś drzewo to wpływało do stawu, a nie uchodziło kolanem rzeki dalej, zbudowano w stósownym miejscu w poprzek rzeki jednym rzędem siedm koszyc (z silnych belków 12"calowych, związanych u góry belkiem poziomym ze sobą i napełnionych kamieniami.) Koszyce te służą także raz dla osłabienia prądu rzeki, a drugi raz dla podtrzymania rodzaju tratwy, zbitej z belków 12"calowych i takichże samych poprzeczniaków. Tratwa ta tworząc ciężką leniwą masę ma wstrzymywać na sobie kloce płynące z góry i zmuszać je do płynięcia w staw. Aby zaś koszyce rzeczone ochronić od podmulania i wywrotu przez prąd wody, zrobiono poniżej nich jaz, który wierzchem tylko przepuszczając wodę, tworzy za sobą poniekąd stojącą wodę, a w takiej koszyce stoją bezpiecznie. Oto całe urządzenie. Profesor Maszkowski wyjaśnił swój opis na planie szczegółowym, a inżynier Kühn wyraził tylko niektóre wątpliwości swoje co do mocy grobel stawu, wykopanego na szutrowym gruncie, i radził w kolanie rozszerzyć Świecę. Dzieło to — powtarzamy — niezadługo będzie musiało wytrzymać próbę swej mocy i praktyczności.

Ceny mięsa wołowego we Lwowie. Następujący z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej podali na bieżący miesiąc najniższe ceny jednego funta mięsa wołowego: a) Dla ludności chrześciańskiej: Jan Żelichowski (w jatkach na Krakowskiem) od 15 do 24 c., Agnieszka Zaworska (tamże) od 16 do 24 c., Wolf Hass (w jatkach na Halickiem) od 15 do 24 c., Kazimierz Rożniatowicz (tamże) od 13 do 24 c., Łukasz Hałakowski (l. 16 m.) od 12 do 20 c., Süssman Piper (l. 106 m.) od 15 do 19 c., Berl Pordes koło św. Antoniego od 14 do 22 c.; b) dla ludności izraelickiej: Wolf Hass, Antoni Kohmann, Hersch Horn, (w jatkach izraelickich) Karol Mokrzycki (l. 216 m.), Izak Pordes (l. 580⁴/₄), Franciszek Motylewski (l. 125⁴/₄), Maciej Łempicki (l. 135⁴/₄), Izak Flachs (l. 198⁴/₄), Hersch Teteles (l. 26⁴/₄), Andrzej Mokrzycki (l. 432⁴/₄), wszystkie gatunki mięsa po 20 c., Józef Pordes (l. 431⁴/₄) po 19 centów.

Wiedeń dnia 6. marca. Targ na woły. Przypedzono galicyjskich 578 sztuk, węgierskich 1143 sz., resztę z Morawy, Szląska i niemieckich prowincyj, razem 2.220 sztuk. Cena 21 do 23 złr. 25 c. za cetnar. Niesprzedanych pozostało 80 sztuk.

Ş. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

— Minister stanu mianował rozporządzeniem z dnia 24. lutego r. b. l. 40-W. i n. rzeczywistego profesora rzymskiego i kanonicznego prawa dr. Franciszka Kottera prezesem komisji egzaminacyjnej z przedmiotów prawno-historycznych we Lwowie.

Gmina Niezwiska w obwodzie kołomyjskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy istniejący budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela, tudzież sprzęty szkolne utrzymywać zawsze w dobrym stanie, mieć staranie o utrzymanie szkoły w ochędóstwie, na opał szkoły dawać rocznie 3 sągi cześcienne drzewa w połowie twardego a w połowie miękkiego, i każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 144 złr. Dla polepszenia tej dotacji zobowiązał się gr. kat. pleban miejscowy ks. Michał Sowiakowski na czas swego teraźniejszego kapłańskiego urzędowania oddać nauczycielowi w używanie grunt erekcjonalny Sywułka, 2 morgi rozległości mający. Nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi oddano także w używanie grunt pod nr. top. 364 i nr. rep. 1617 mający około 2 morgi rozległości przez włościanina Jana Capko vel Kukurudza ofiarowany na zawsze na cele szkolne.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 6. marca

Pp. Sufczyński S. z Łańcuchowa, Croisse L. z Koszelewa, Zarzycki T. z Chotylubia, Gammel F., Kollmann E., Kozan M., Streiczek J., Titeldorf J., Zeran A., br. Szebotendorf K., Szebotendorf Z. i Voctter Otto z Pragi, Frithen Otto z Odessy, Botaschau J. z Suczawy, Richter J. i Blumenfeld G. z Brodów, Pocher J. i Ebner M. z Wiednia, Bogdanowicz M. z Przemiwółek, Krasucki A. z Wicyna.

Wyjechali d. 6. marca.

Pp. Hr. Dzieduszycki Alf. do Uhełna, Gniewosz S. do Trzecieniowa, Komarnicki B. do Sasowa, Małachowski Cezar do Kozakowa, Iszl K. do Drohowyża.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 7. marca.

	W. A. zł.r.	ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	78	75
Losy z r. 1860	93	30
Akcje bankn narod. za 1000 gl.	800	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	184	30
London 10 funt. szterlingów	112	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	31
Srebro za 100 złr. w. a.	110	85

Kurs lwowski. z dnia 7. marca.

		Dają w. a. zł.	Dają ct.	Zadają w. a. zł.	Zadają ct.
Dukat holenderski		5	26	5	30
Dukat cesarski		5	28	5	33
Moskiewski półimperjal		9	12	9	25
Moskiewski rubel srebrny		1	74	1	78
Moskiewski rubel papierowy		1	45	1	47
Pruski talar kur.		1	66	1	67
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	71	68	72	30
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	75	25	75	85
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	53	74	13
Pożyczka narodowa	bez kuponów	78	50	79	10
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	221	75	223	88

Odezwa.

Upraszam najgrzeczniej prześwietny Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa o łaskawe przyspieszenie i ukończenie, urzędowej, powszechne dobro obchodzącej czynności pod d. 10. marca 1863 do wiadomości prześ. Magistratu podanej, d. 5. maja 1863 według słuszności i sprawiedliwości zawyrokowanej, na dniu jednak 21. lipca 1863 przez członka Magistratu p. M. H. nierozważnie, i w sposób podpisanemu mocno ubliżający odwołanej; dalej zaś wyrokiem prześw. Magistratu z d. 28. lutego 1864 l. 30.481 za sprawę słuszną i sprawiedliwą uznanej, lecz niestety dotąd przez przeciąg dwuletniego czasu niezałatwionej. 252 1—1

Ks. Mik. M.

Cetnar koniczyny

czerwonej styryjskiej czystej
bez zobowiązania się zł. 42 wal. austr. w handlu

Jana H. Brühla
we Lwowie.

Nauczyciel prywatny,

udzielający nauk do szkół gimnazjalnych, oraz rysunków i początków na fortepianie, poszukuje miejsca. — Bliższa wiadomość listownie pod adresem S. K. w Przemyślu. 251 1—1

Uniwersalna maść gojąca.

Jako środek uzdrawiający od wielu lat powszechnie uznany jest tak zwana

Maść cudowna,

która już to jako plaster przyłożoną na piersiach lub między łopatkami, skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucowym, uśmierza bole w krzyżach i wszelkich członkach, jako to: w ramionach, nogach i stawach członków, pomaga na ból głowy, w bolu zębów zaś użyta na tej stronie twarzy, pod którą ząb dokucza, uśmierza ten ból niebawem. Również jest ona skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń róży, zapalenia oczu, gangreny, ran świeżych, nagniotków i odmrożenia, do rozpędzenia bolączek i nabrzmień i goi także u kobiet zranione piersi. Leczy także raki, fistuły i wyrzuty, pochodzące z słabości sekretnych. 60 8—12

Maści tej dostać można u Franciszka Maack w Hamburgu.

Kawałek tej **maści** kosztuje **42** kr.

Główny skład znajduje się we **Lwowie w aptece A. Berlinera** (dawniej **H. Lanerego**), w Brzeżanach u B. Fadenhechta, w Brodach u aptekarza Neusteina, w Buczaczu u M. Kodrębskiego, w Czerniowcach u Ignac. Schnircha, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Krakowie u J. Jahna, w Kołomyi u Wolfa Kupfermana, w Kałuszu u apt. Schlesingera, w Przemyślu u apt. Nablika, w Rzeszowie u Ign. Schattera, w Stanisławowie u apt. Tomanka, w Stryju u apt. Kornbergera, w Zaleszczykach u Kodrębskiego.

Zaświadczenie.

Żona moja używając od dwóch przeszło lat wszelkie za poradą lekarską przepisane maści do zagojenia ran skrofulicznych, zaczęła ostatecznie używać Maść cudowną — i z tak zbawiennym skutkiem, że po użyciu trzech kawałków tejże Maści, rany zupełnie pogojone zostały, i wszelkie ślady takowych poginęły. Mam to za święty obowiązek, polecić takową cierpiącej ludzkości. Stanisł. Bart.

Tylko 3 zł. 50 c. w. a.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) na ciągnienie 5. kwietnia b. r.

Wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego.

Kapitał do wylosowania wynosi

2 miliony 331.700 mark.

Główne wygrane są następujące: mark **200.000. 100.000. 50.000. 30.000. 20.000. 15.000, 7 po 10.000. 2 po 8.000. 2 po 6.000. 4 po 5.000. 4 po 4.000. 18 po 3.000. 50 po 2.000, 6 po 1.500. 6 po 1.200, 106 po 1.000. 106 po 500 itd. itd.**

Pół losu oryginalnego (nie promesy) kosztuje 1 zł. 75 cnt. w. a.

Zlecenia zagraniczne opatrzone gotówką załatwiam rychło z dotrzymaniem sekretu.

Rządowe listy ciągnienia, również pieniądze wygrane rozsełam zaraz po losowaniu.

Proszę się wprost udać pod adresem:

184 5—8 **Jean Schrimpf,**
Banquier in Frankfurt am Main.

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIACY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, posiada ona własność sprawiającą trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jej ustępują **mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie lub nabrzmienie żołądka i kiszek.** Przez użycie pepsiny w najuporczywszych i zadawnionych **gastralgiach, doznaje się polepszenia; migreny zaś i wszelki ból głowy z niestrawności pochodzący, natychmiast ustają.** Pepsina prócz tego najszczęśliwiej zapobiega wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszej ciąży; dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka utrzymującym życie i zdrowie. 15 7—21

Dostać można we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Cena 3 złr., z opakowaniem 3 złr. 20 ct.

Komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy, polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez J. c. k. Mość uprzywilejowaną

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“

i wschodnią

WODĘ MEDYTRYNOWĄ do ROŚNIĘCIA WŁOSÓW,

pana **M. MALLEGO w Wiedniu,**

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulację krwi wzbudzają, a tém samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły, naturalny kolor nadają. **1,000** szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalania tych we wszystkich częściach świata znanych kosmetyków, zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcją użycia po **1** złr. **80** cnt. w. a.

jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą

w głównych składach dla Galicji:

we **LWOWIE** w apt. pp. **Adolfa Berlinera i Piotra Mikolascha,**

w Bielsku p. A. Herrmann apt.,
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht,
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel,
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Jarosławiu p. Bohn apt.
„ Krakowie pp. Leon Feintuch i Józef Jahn,
„ Kołomyi pp. Rosen i Kohn.
„ Makowie p. E. Mayer apt.
„ Przemyślu p. E. Machalski.
„ Przeworsku p. Switalski.
w Rozdole p. J. Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. F. Schaitter,
„ Samborze p. St. Riedel apt.
„ Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt.
„ Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn,
„ Wadowicach pani Ronges wdowa apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski,
„ Zborowie p. Jan Gottsonner apt.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żurawnie p. W. Postępski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

245 1—6

Szczególnie dobre i tanie zegary.

Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW



M. HERZA, zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki kieszonkowe genewskie.

	od złr.	i wyżej
Cylindry srebrne na 4 kamienie	11	„
„ „ „	12	„
„ „ ze złot. brzeg. z odskak. klap.	13	„
„ „ lepsze	14	„
„ 8 kamieni	15	„
„ „ z 2 kopert.	15	„
„ „ „ lepsze	17	„
„ „ obozowe (Armee-Uhren)	20	„
Ankry srebrne na 13 kamieni	16	„
„ 15 „ lepsze	18	„
z dwoma kopertami	19	„
z mocnemi kopertami	22	„
angielskie z szkiełkiem kryszt.	25	„
obozowe Savonette	22	„
„ „ lepsze z mocnemi koper.	25	„
Remontoirs w lepszym gat.	28	„
„ „ „ „ Savonette	35	„
Cylindry złote próby 3. na 8 kamieni	30	„
„ „ „ ze złotą kapslą	38	„
damskie	28	„
„ lepsze	36	„
„ z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam.	40	„
Savonetty damskie na 8 kamieni	40	„
z emalią lepsze	48	„
Kotwiczne złote na 13 kamieni	38	„
„ „ „ z złot. kapś. lepsze	46	„
z 2 kopert.	56	„
„ „ „ od złr. 60. 70. 80. 90. 100 do 120		„
damskie	od 45	i wyżej
„ z 2 kopert.	52	„
„ „ „ z kryształ. szkiełkiem	65	„
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150. 180		„

Budziki po złr. 5, z zegarem po złr. 7.

Największy skład zegarów z wahadłami własnego wyrobu 208 2—12

co 8 dni do naciągania	po złr. 16, 20, 22.
bijące godziny i pół godziny	„ „ 32. 35.
„ kwadranse	„ „ 50. 55. 00
Regulatory co miesiąc do nakręc.	„ „ 28. 30. 32.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

(Perles d'Ether du Docteur Clertau.)

PERŁY ETEROWE

Dra Clertau.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym;** użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertau znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Perł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 1 złr., za opakowanie 20 ct.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 34 7—10

Teoretycznie i praktycznie wykształcony górnik,

obznany z wszystkiemi gałęziami hutnictwa żelaza i górnictwa, urodzony w górnym Szlązku, zajmujący od 20 lat posadę wyższego urzędnika w zakładzie hutniczym w Czechach, poszukuje albo korzystnej dzierżawy albo odpowiedniej jego zdolnościom posady, albo też spółki przy hutach żelaznych.

Właściciele hut żelaznych, którzy zechcą wejść z nim w układy, raczą w tym względzie udać się do inżyniera cywilnego, pana **W. Kołodziejskiego w Katowicach** w Pruskim Szląsku. 188 3—3

APTEKA ZYGMUNTA RUKERA
pod Srebrnym orłem sprzedaje
SWIEŻY SYROP PIERSIOWY MAYERA

We wszystkich krajach c. k. austrjackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO

angielskie patentowe
przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnieniu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bolow, głowy, bolowi twarzy, szumieniu uszu i bolowi piersi, pleców i krzyżów, z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem, po 1 złr. 5 ct. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 ct. w. a. 139 6—8

Jak również sławny paryzki

UNIWERSALNY PLASTER

przeciw wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 53 centów we Lwowie u p. ZYGMUNTA RUKERA, apt. pod „Srebrnym Orłem“, w Krakowie u p. Teofila Seiferta, handel galanteryjny.

Sprzedaż majątku.

Majątek położony w najpiękniejszej okolicy Szwajcarji nad jeziorem Genewskiem, ze znacznym obszarem i dworską wilą ma być z powodu śmierci dotychczasowego właściciela pozbyty, drogą wylosowania. Przy losowaniu tem znajduje się równocześnie 259 wygranych, składających się z 260 rządowych obligacyj premijnych, których wartość nigdy nie ginie, i na które w szczęśliwym razie można wygrać **350.000. 300.000. 250.000, 220.000, 200.000, 100.000, 50.000** itd. itd. guldenów. **Jeden los kosztuje 12 złr. w. a., 3 losy kosztują 35 złr., 6 losów kosztuje 68 złr., 11 losów kosztuje 120 złr. w. a.** — Zlecenia z zagranicy, zaopatrzone gotówką, są wnet oczekiwane, i efektują się ściśle o ile zapasy wystarczą. Obszerne prospekta gratis. Prosimy zgłosić się wprost do jeneralnego ajenta, któremu poruczono sprzedaż losów.

200 4—12 **Alfred S. Geiger,**
in Frankfurt am Main.

W handlu pana

Józefa Kodrębskiego

w Zaleszczykach i pp.

J. Kodrębskiego i Kercla

w Buczaczu są do nabycia

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże **54** Rocznik naszych Spisów Nasion *kwiatowych, warzywnych, pastewnych,* oraz *roślin, krzewów owocowych, róż, georginij* i tp., tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych, i udziela się na żądanie bezpłatnie. Również przyjmują rzeczone domy handlowe wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą. 164 8—10

ERFURT w styczniu 1864.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. króla pruskiego.

C. k. uprzywil. Woda zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

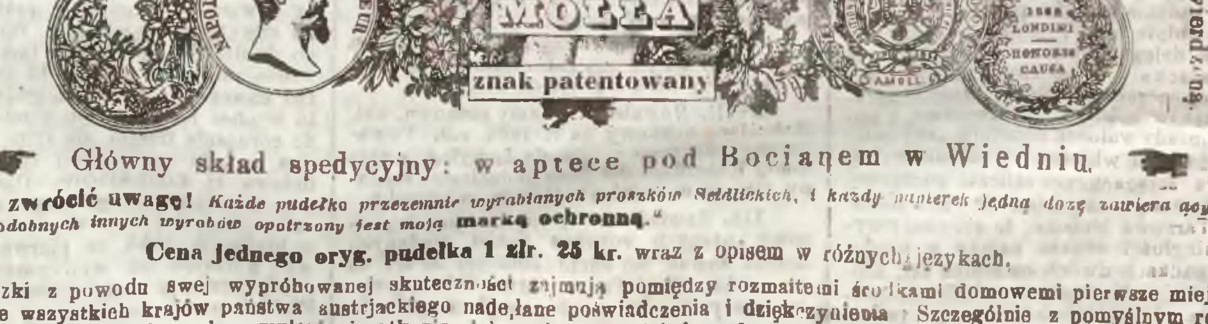
Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 cnt. w. a.

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt., J. Bochnak et Adamek, A. Bogdanowicz, J. Brun, Ebenberger apt., Kleina Wwa i Gebhardt, W. Dworski, L. Janowski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, Dr. Zarzycki apt. i apt. pod Złotym lwem.

W Krakowie J. Jahn, J. Göbl i J. N. Walter.

Na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Maresch apt., w Mielcu W. Satkowski apt., w Oświęcimie Polaczek apt., w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Switalski, w Rzeszowie J. Schatter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch, w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot apt., w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postepski, w Bernie Schotolla, w Gracu J. Purgleitner, w Pradze B. Fragner, J. Fürst i Fr. Wseteczka, w Konstantynopolu Velits i sp., w Bukareszcie G. Graev, D. Kozma, w Jassach Imervoll, w Agram Mihics, w Peszcie p. Józef v. Török apt., i apt. A. Thalmayer i Spółka, w Budzie apt. Ludwik Bakats, w Neusatz Fr. Schreiber, C. B. Grossinger, w Preszburgu Weinstabl apt., w Debreczynie Ferd. Götl i Fr. Borsos, w Miszkolcu J. Beszormanyyi, w Koszycach E. Eschwig i Syn, w Waradynie Janky Antal, w Szegedynie Michał i Albert Kovacs, w Temeszwarze J. E. Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz, w Aradzie Jan Szorka, Karol Ring i Jan Tedeschi, w Loguszu Fr. Kronnetter, w Werschetz Sebastjan Herzog, w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Zemuniu A. D. Josnovics, w Peterwardeinie L. C. Junginger, w Esseg Szczepan Deszathy, w Pięciukościołach Ferd. Kunz apt., w Baja Bart. Pollermann apt. 150 4—0

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera gdy, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**“

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciałas niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we **LWOWIE** aptek. **Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.**

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Żminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki
„ **Czerniowcach** J. Różański
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski.
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kałuszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiezy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botozat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sehenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Konkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis“.* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

39 28—52 **A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.**

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera